

W 8 rocznicę wyzwolenia więźniów obozu Mauthausen

WIEDEŃ PAP. Minęło 8 lat od wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen (Austria), gdzie kaci faszystowscy bestialsko zamordowali ponad 130 tys. obywateli z różnych krajów, w tym Polaków, Czechów, Francuzów, Węgrów, Włochów i innych krajów europejskich.

W dniu 9 bm. odbyła się w Sankt — Pölten międzynarodowa konferencja b. ofiar obozu w Mauthausen. W konferencji wzięli udział delegaci z Francji, Czechosłowacji, Polski, Niemiec, Włoch, Austrii, Rumunii, Luksemburga oraz przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, ofiar i więźniów faszystowskich.

Konferencja odbyła się pod znakiem umocnienia jedności b. więźniów obozów hitlerowskich w ich walce przeciwko groźbie nowej wojny i faszyzmu.

Protest rządu polskiego wobec Włoch

W dniu 11 maja br. wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbiński przyjął ambasadora Włoch w Warszawie p. Guarnaschelli i złożył na jego ręce protest rządu polskiego z powodu otwarcia w dniu 6 maja br. w Rzymie oszczerczej wystawy, o partię na świadomości fałszywych danych, skierowanej m. in. przeciwko Polsce, żądając jednocze-

Zaprzeczenie Agencji Nowych Chin

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin opublikowała następujące oświadczenie:

Według „New York Herald Tribune” z 7 maja, agent niedobitków bandy kuomintangowskiej w Stanach Zjednoczonych Wellington Koo oświadczył bezwzględnie, jakoby w liście podjętym w r. zostało podpisane trójsłowne porozumienie między Chinami, Republiką Ludową, ZSRK i Wietnamską Republiką Demokratyczną, na mocy którego Chińska Republika Ludowa zobowiązała się — o ile Wietnamska Republika Demokratyczna tego zażąda — wysłać do Wietnamu 300.000 żołnierzy. Wellington Koo podał następnie, jakoby lotnictwo Chińskiej Republiki Ludowej miało okazać pomoc Wietnamowi, przy czym ZSRK miał się rzekomo zobowiązać do dostarczenia broni i amunicji dla wyposażenia pięciu dywizji wietnamskich sił zbrojnych.

Agencja Nowych Chin została upoważniona do stwierdzenia, że wyżej przytoczona wiadomość, sfałszowana przez bandy kuomintangowskie i rozpowszechniona przez prasę USA, jest zmyślna od początku do końca w celu wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej i kontynuowania interwencji w wojnie indochińskiej oraz wzięcia w niej bezpośredniego udziału.

Na marginesie listów naszych czytelników

Skuteczniej zwalczać marnotrawstwo

Czytelnicy nasi w swych listach do redakcji poruszają nie tylko osobiste sprawy, lecz także zagadnienia związane z troską o umocnienie naszej gospodarki narodowej.

Ostatnio wpłynęła do redakcji pokaźna ilość listów, dotyczących marnotrawstwa materiałów. Czytelnik z Gdańska — Oliwa, krytykując sposób przeładunku cegły z wagonów kolejowych na wozy na stacji Pruszy-Gdańsk, pisze m. in.: „Cegły zamiast przekładać — rzucano na wozy, tak że spora ich ilość została zniszczona... Ta nieodpowiedzialna praca brzydat przeladunkowych stanowić może poważną trudność w realizacji zobowiązań przez mury...”

Dodajmy, że fakt podany w liście nie jest odoobsonny, że podobnych wypadków marnotrawstwa cegły można znaleźć wiele. Nie trudno stać się winnym, że szkody, jakie ponosi codziennie nasze budownictwo, nasza gospodarka, są pokaźne. Zapobieg im można przez dokładne zbadanie sposobu pracy przyładunkowej, przez wzmożenie działalności uświadamiającej wśród robotników budowlanych. Grupy związkowe i partyjne powinny zająć się tą sprawą, rozwijając współpracę z przeladunkowymi, wodociągowymi i robotnikami transportu. Wszelkimi środkami powinno kłaść nacisk głównie na jakość wykonywanych robót, na to, aby podczas transportu i prac przeladunkowych nie niszczyć cennych materiałów.

Czytelnik z portu gdyńskiego porusza inną sprawę, również bardzo istotną z punktu widzenia gospodarczego. W porcie —

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 112 (2036)

GDĄŃSK, WTOREK 12 MAJA 1953 R.

CENA 20 GR.

Myśl i wola Partii motorem naszych zwycięstw Wielka manifestacja społeczeństwa Krakowa i budowniczych Nowej Huty w czasie spotkania z uczestnikami III konferencji woj. PZPR

KRAKÓW PAP. W Krakowie odbyła się w dniach 10 i 11 bm. trzecia wojewódzka konferencja partyjna. Na konferencję przybyli: członek Biura Politycznego KC, minister tow. Radkiewicz i kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC tow. Staszewski.

Referat sprawozdawczy wygłosił pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Titkov.

W dyskusji zabierało głos 44 delegatów organizacji partyjnych z zakładów przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych, uczelni i instytucji. Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC tow. Radkiewicz.

W dyskusji poruszono szereg zagadnień, m. in.: pracę masowo-polityczną organizacji partyjnych, mobilizację załóg zakładów pracy do walki o wykonanie planów produkcyjnych oraz sprawę politycznego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych. Zwracano również uwagę na konieczność szerszego wykorzystania akcji kulturalno-oświatowych w pracy polityczno-uświadamiającej. Duży nacisk położono w dyskusji, w związku z uchwałą Prezydium Rządu, na sprawę terminowego oddania do użytku pierwszego etapu kombinatu Nowa Huta.

Trzecia konferencja wybrała Komitet Wojewódzki. Sekretarzami KW wybrano: pierwszego sekretarzem W. Titkova i sekretarzami — organizacyjnym E. Gabare i propagandą S. Pięte.

Na obywatelnym placu na Błoniach odbyło się spotkanie uczestników III wojewódzkiej konferencji partyjnej ze społeczeństwem Krakowa i budowniczymi Nowej Huty.

20 tys. zgromadzonych powitało uczestników konferencji burzą oklasków i okrzykami na cześć

przewodniczkę narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Przewodniczącego KC PZPR, wielkiego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bierut.

Gracjo przyjeźli zebrani przedstawiciele załogi Nowej Huty, młodego przodownika pracy Józefa Krawca, który złożył meldunek o przedterminowym uruchomieniu pierwszych obiektów w Nowej Hucie.

„Osiągnięcia te — mówił Krawca — są wynikiem pracy setek tysięcy robotników, brzdąkistów, majstrów, techników, inżynierów, pracy prowadzonej pod kierownictwem naszej partii, przy stałej trosce towarzysza Bieruta. Są wynikiem wielkiej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, w postaci dokumentacji technicznej, maszyn i wspaniałych urządzeń”.

Słowa mówcy przerywała raz po raz okrzyki na cześć Wielkiego Związku Radzieckiego, na cześć budowniczych Nowej Huty.

W imieniu wsi krakowskiej posel na Sejm PRL Maria Iskrowa zapewniła zebranych, że chłopci dumnie we wznoszących w woj. krakowskim wielkich budowli socjalizmu, nie będą szczędzić siły aby godnie wywiązać się z obowiązku dostarczania robotnikom coraz więcej owoców rolnych.

Słowa te przyjęli zebrani okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O przebiegu obrad III konferencji partyjnej mówił posel na Sejm Tadeusz Mrugacz. „Myśl i wola partii — oświadczył on m. in. — towarzyszyły narodzinom pierwszych domów Nowej Huty, powstaniu silowni jaworznickiej, myśl i wola partii były przy każdym przedsięwzięciu zmieniającym ziemię i człowieka. Konferencja stwierdziła, że dokonaliśmy ogromnego, uwiecznionego wspaniałymi wynikami wysiłku, by przekształcić oblicze ziemi krakowskiej, aby zetrzeć z niej kapitalistyczną spuściznę. Konferencja jednocześnie wskazała na odpowiedzialne obowiązki i zadania, którym musimy sprostać w bieżącym roku”.

Słowa mówcy przyjęli zebrani burzą oklasków i okrzykami na cześć Frontu Narodowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta.

Odpowiedaniem „Międzynarodówki” zakończono spotkanie.

List Marszałka K. Rokossowskiego do uczestników krajowej konferencji zjednoczeniowej LPZ, LL i LM

DO UCZESTNIKÓW KRAJOWEJ KONFERENCJI ZJEDNOCZENIOWEJ LIGI PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA, LIGI LOTNICZEJ I LIGI MORSKIEJ

Przekazuję uczestnikom krajowej konferencji zjednoczeniowej Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej — serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym oraz w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Powołanie do życia zjednoczonej Ligi Przyjaciół Żołnierza wzbogaci dotychczasowy dorobek pracy każdej z lig, stworzy dla społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla naszej młodzieży, jak najlepsze warunki upowszechniania wiedzy i umiejętności wojskowych, wojskowo-technicznych lotniczych i morskich.

Zadaniem naczelnym nowopowstałej Ligi Przyjaciół Żołnierza winna się stać żywa i ogarniająca szerokie masy działalność, która będzie przygotowywać obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do obrony kraju przez krzewienie wiedzy, umiejętności i sportów wojskowych oraz wychowywać ich w duchu najgłębszego umiłowania Ojczyzny — braterstwa narodów i pokoju.

Liga Przyjaciół Żołnierza winna korzystać z doświadczeń i przykładu bratniej organizacji radzieckiej — Dobrowolnego Sto-

warzyszenia Współdziałania z Armia, Lotnictwem i Marynarką Wojenną (DOSAAF).

Szeroko zakrojona działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza, przeniknięta troską o zabezpieczenie pokojowego budownictwa socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zacieśni więź Ludowego Wojska i społeczeństwa. Będzie ona świadectwem realizacji wskazywania wielkiego przywódcy i nau czyciela naszego narodu Bolesława Bieruta:

„Nieustannie wzmacnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego — to najświętszy obowiązek każdego obywatela naszego kraju”.

Liga Przyjaciół Żołnierza może liczyć na serdeczną pomoc i sympatię Ludowego Wojska Polskiego — obrońców niepodległości naszej Ojczyzny.

Serdecznie życzę nowopowstałej Lidze Przyjaciół Żołnierza sukcesów w jej patriotycznej działalności.

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Pod hasłami Frontu Narodowego obchodzić będzie polska wieś tegoroczne Święto Ludowe

WARSZAWA PAP. W całym kraju rozpoczyna się już przygotowania do obchodów Święta Ludowego, które odbędzie się w tym roku w dniu 24 maja.

Masy pracujących chłopów obchodzić będą Święto Ludowe pod hasłami umocnienia Frontu Narodowego, walki o pokój i Plan 6-letni umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmocnienia walki o wzrost produkcji rolnej.

Na czolowym miejscu wśród hasel na Święto Ludowe znajdują się hasła na rzecz pokoju między narodami, na rzecz pogłębiania braterskiej przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodem radzieckim — narodem budowniczym komunizmu, narodem Lenina — Stalina. Dalsze hasła podtrzymują bratnie nady krajów demokracji ludowej oraz naród niemiecki, walczący o zawar-

cie traktatu pokojowego, o zjednoczenie, demokratyzację Niemcy.

Święto Ludowe obchodzić będą pracujący chłopcy jako święto sojuszu robotniczo-chłopskiego. Znajduje to mocny wyraz w hasłach. Głoszą one: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, nie-wyłączona podstawa władzy ludowej, źródło siły i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Niech żyje bohaterstwa klasa robotnicza, przodowniczka narodu polskiego w walce o postęp, dobrobyt i socjalizm! Niech żyją chłopcy pracujący — współgospodarze Polski Ludowej, wierni sojusznicy klasy robotniczej w walce o uprzemysłowanie kraju, podniesienie produkcji rolnej i pomnożenie sił Ojczyzny! Niech żyją produkujący chłopcy — członkowie spółdzielni produkcyjnych, pionierzy nowego życia wsi polskiej”.

W czasie obchodów chłopcy manifestować będą na rzecz umocnienia Frontu Narodowego pod hasłami: „Niech żyje Front Narodowy, jednoczący w swoich szereżach wszystkich patriotów Polski Ludowej w walce o pokój i Plan 6-letni pod przewodnictwem Bolesława Bieruta”.

„Niech żyje Wojsko Polskie, wierna straż naszych granic i niepodległości Ojczyzny!” — oto następne hasła Święta Ludowego.

Dalsze hasła głoszą: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, prowadząca naród do zwycięstwa socjalizmu i rozkwitu naszej Ojczyzny! Niech żyje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, walczące o umocnienie patriotycznej jedności chłopów pracujących we Frontie Narodowym pod przewodnictwem Bolesława Bieruta”.

Hasła wzywają chłopów, kobiety wiejskie i młodzież do wzmocnienia walki o wzrost urodzajów, do rozwijania hodowli, roszczenia kontraktacji, terminowego wypełniania obowiązków wobec państwa.

Tak jak co roku, Święto Ludowe będzie manifestacją głębokiego patriotyzmu polskich chłopów pracujących, umiłowania ludowej Ojczyzny, wyrazem serdecznych i gorących uczuć chłopów do wódza i nauczyciela narodu polskiego — Bolesława Bieruta. Te uczucia mas chłopów wyrażają końcowe hasła. Głoszą one: „Niech żyje wielki budowniczy Polski Ludowej, uko chany przywódca narodu polskiego — Bolesław Bierut!”. „Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!”.

Dulles na przespiegach w krajach Bliskiego Wschodu

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w dniu 11 maja przybył tam sekretarz stanu USA John Foster Dulles. Towarzyszy mu szef tzw. „urzędu zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa” Stassen oraz cały sztab ekspertów. Oprócz Egiptu Dulles ma odwiedzić jeszcze 11 krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

VI Artyści Pokoju

Królak pierwszy na mecie we Wrocławiu Drużyna polska wygrywa IX etap

WROCLAW PAP. Do IX etapu Wyścigu Pokoju — pierwszego na ziemach polskich — ze Zgorzelca do Wrocławia (160 km) wystartowało 43 kolarzy. Etap ten zakończył się sukcesem kolarzy polskich tak się, jak i indywidualnie. Pierwszy na mecie we Wrocławiu był Królak przed Dunczykiem Jorgensenem i Austriakiem Deutchem. Klubiński zajął 4 miejsce, a Wilczewski — piąte. Szóstą był reprezentant Polonii Francuskiej Pawliszak. Trzech Polaków w pierwszym etapie zapewniło Polsce zwycięstwo drużynowe.

Ze startu w Zgorzelcu zawodnicy ruszyli w ostrym tempie — około 42 km na godzinę. W czolowie trójką Polaków dyktuje tempo wyścigu. Już na 10 km pierwszy ucieczkę inicjuje Królak, pociągając za sobą Pawliszaka. Dwójka ta prowadzi wyścig do Lubania (20 km), gdzie dochodzi ich zwarta grupa około 23 zawodników. Przed Lubaniem wycofuje się z wyścigu Dunczyk Olsen. W tle pozostają: Dinter (NRD), Basev (Bułgaria), Rehry (Belgia), Radowicz (Pol. Franc.), Austriacy Bulla i Staltner. Na 50 km na ostrych zjazdach przeważa się Czechosłowak Malek i reprezentant NRD Schur. Ten ostatni szybko naprawia defekt przerzutki i goni czolówkę. Malek natomiast ma poważniejszy defekt i musi czekać na wóz techniczny. Kilka kilometrów dalej z czolówki odpada, z powodu defektu, Ruzicka.

Na wielkim wzniesieniu przed Złotoryją (82 km) Królak po raz drugi próbuje ucieczki, a pociąg za nim

rozciąga czolówkę, która rozpada się na trzy grupy. W pierwszej grupie, ok. 60 km za Królakiem są Wilczewski, Pawliszak, Deutsch i Kocov. Ok. 200 m za nimi jadą Andersen, Wyszynski, Thygesen, Kolev i Nesl. W trzeciej grupie, składającej się z 12 kolarzy, jadą m. in. Klubiński i Polak z Francji Chraplak.

Na kilka kilometrów przed Legnicą (100 km) wszystkie trzy grupy łączą się w jedną, która dochodzi również Królaka. Za Legnicą, gdy kolarze zbliżają się do punktu z napojami, dokonuje jacyś Królak inicjuje trzecią ucieczkę, pociągając za sobą Klubińskiego, Deutcha i Jorgensena. Czwórka ta, często zmieniając prowadzenie, coraz bardziej oddala się od głównej grupy, w której jadą m. in. Wilczewski oraz trzy reprezentanci Polonii Francuskiej: Wyszynski, Pawliszak i Chraplak. 30 km przed metą prowadzący wyścig czwórka kolarzy ma już 6 min. przewagi.

Zacęta walka o zwycięstwo rozgrywa się na ulicach. Do przodu wychodzi Królak, zdobywa coraz większą przewagę i wita go gorącymi owacjami publiczności, która tłumnie wypełnia ulice miasta i stadion olimpijski, pierwszy wpada na metę. Ok. pół minuty za Królakiem mijają mecie Jorgensen, Deutsch i Klubiński, a o chwilę w bramie stadionu ukazują się białoczerwona koszulka trzeciego reprezentanta Polski, To Wilczewski, który przed Wrocławiem uciekł z głównej grupy i z przewagą około 2 min. mijają metę na płaciej pozycji. Za nim

kończy etap grupa 18 zawodników, którą prowadzi Polak z Francji Pawliszak.

INDYWIDUALNIE IX ETAP
1) KRÓLAK (Polska) — 4:14:47
2) Jorgensen (Dania) — 4:16:13
3) Deutsch (Austria) — 4:16:13
4) Klubiński (Polska) — 4:16:13
5) Wilczewski (Polska) — 4:19:31
6) Pawliszak (Pol. Franc.) — 4:21:33
7) Andersen (Dania) — 4:21:33
8) Trefflich (NRD) — 4:21:33
9) Pedersen (Dania) — 4:21:33
10) Stitzwohl (Austria) — 4:21:33
11) Thygesen (Dania) — 4:21:33
12) Chraplak (Pol. Franc.) — 4:21:33

DRUŻYNOWO IX ETAP
1) POLSKA — 12:51:31
2) Dania — 12:59:19
3) Bułgaria — 13:04:39
4) NRD — 13:04:29
5) Polonia Franc. — 13:04:39
6) Austria — 13:09:11
7) Francja — 13:19:29
8) CSR — 13:27:44
9) Rumunia — 14:09:32
10) Triest — 14:35:47

INDYWIDUALNIE PO 9 ETAPACH
1) Pedersen (Dania) — 48:24:04
2) Andersen (Dania) — 48:29:47
3) Schur (NRD) — 48:37:18
4) Deutsch (Austria) — 48:38:00
5) Trefflich (NRD) — 48:38:39
6) Van Schil (Belgia) — 48:46:32
7) Kocov (Bułgaria) — 48:50:12
8) Pawliszak (Pol. Franc.) — 48:51:01
9) Radigon (Francja) — 48:56:09
10) Thygesen (Dania) — 49:02:16
11) Rehry (Belgia) — 49:03:00
12) Jones (Anglia) — 49:05:17
13) Królak (Polska) — 49:07:08
14) Meister (NRD) — 49:07:52
15) Wilczewski (Polska) — 49:10:36
16) Klubiński (Polska) — 52:19:54

DRUŻYNOWO PO 9 ETAPACH
1) Dania — 145:25:09
2) NRD — 145:46:26
3) Polonia Franc. — 146:10:38
4) CSR — 146:54:27
5) Bułgaria — 146:59:06
6) Austria — 148:51:28
7) POLSKA — 149:04:48
8) Francja — 149:23:30
9) Rumunia — 156:17:23
10) Triest — 161:46:22

Co dzień — co godzina walczymy o plan

Przechodząc nabrzeżem wyposażeniowym odczytywali nieraz stoczniovcy napis na transparenecji zawieszonym na burcie jednostki 110018. Napis brzmiał: „Załoga ślusarni wyposażeniowej zobowiązuje się zakończyć wszystkie prace ślusarskie na statku do 9 maja br.”

Dziś załoga ślusarni pracująca na statku pod kierownictwem mistrza Marlewskiego może stwierdzić, że z honorem wykonała zobowiązanie. Roboty ślusarskie za kończono na 36 dni przed planowanym terminem. Dzielny zespół dogonił w ten sposób w robocie swych towarzyszy z sąsiedniego statku, pracujących pod kierownictwem mistrza Maciosa, którzy rozpoczęli prace o cały miesiąc wcześniej. Sukces ślusarzy znacząco ułatwił pracę instalatorom i maszynowcom, którzy obecnie prowadzą roboty wyposażeniowe na wszystkich stanowiskach. Będą mogli przed terminem oddać jednostkę do eksploatacji.

ELEKTRYCY WZYWAJĄ ZAOPATRZENIOWCÓW

Na wezwanie do walki o przedterminowe zakończenie budowy statku 110018 rzucane przez produjących instalatorów stanęły już załogi wszystkich wydziałów wyposażeniowych. Poza ślusarzami i maszynowcami, którzy przystąpili do współzawodnictwa jako pierwsi po instalatorach, zgłoszili swe zobowiązania, zmierzające do zabezpieczenia przedterminowego oddania do eksploatacji statku — stolarnia, malarnia i wydział elektryczny.

Zespół elektryków mistrza Kazimierza Dziwisza zobowiązał się zakończyć wyposażenie jednostki w instalacje elektryczne na dwa miesiące przed terminem. Wzywa jednak wydział zaopatrzeniowy do przedterminowego dostarczenia materiałów i urządzeń, a m. in. tablic rozdzielczych.

DLACZEGO NIE PRZYGOTOWANO PRACY SPAWACZOM

Na pochylni „A” spawanie jest w dalszym ciągu wąskim gardłem, toteż od pełnego wykorzystania czasu roboczego spawaczy, od zachowywania przez nich technologicznej kolejności spawania zależy w decydującym stopniu terminowe wodowanie kadłubów. Tej tak prostej prawdy nie zrozumiał jednak jeszcze mistrz Oczechowski i oto z jego winy w dniu 9 bm. spawacze nie mieli przygotowanej pracy na forpiku jednego z pilnych „zobowiązaniowych” kadłubów. By nie tracić czasu, spawacze zmuszeni byli robić „to co się dało”, nie przestrzegając technologicznych zasad spawania. Kierownictwo wydziału powinno wyciągnąć konsekwencje w stosunku do mistrza Oczechowskiego.

TOWARZYSZE Z ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH W ELBLĄGU ZAPOMNIELI O DOŚWIADCZENIACH CZYNU 1-MAJOWEGO

Załoga Zakładów Mechanicznych w Elblągu wykonała pomyślnie plan kwietniowy dzięki pracownemu wzrostowi wydajności pracy na watach 1-majowych. Realizując zobowiązania robotnicy skrótili czas trwania poszczególnych robót, a kierownictwo sta-

rało się jak najlepiej koordynować współpracę między działami. Wszystkie wskazywało na to, że zakłady przełamały trudności, że wreszcie, wykorzystując nabyte doświadczenia, będą rytmicznie i we wszystkich wskaźnikach wykonywać plany produkcyjne. A tym czasem...

Organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo zapomniały o cennych doświadczeniach. Od pierwszych dni maja kierownictwo administracyjne zakładu, jak również jego kierownictwo polityczne przestały interesować się rozwojem współzawodnictwa pracy, nie dbają o upowszechnienie dorobku czynu pierwszomajowego. Na dodatek na polecenie kierownictwa rozmontowano jedną z najważniejszych maszyn w dziale tow. Kosarzewskiego i przeniesiono ją na inną halę, gdzie nie może ona zostać uruchomiona, gdyż nie przygotowano odpowiednich warunków dla jej ustawienia. W wyniku nieprzemysłowego polecenia kierownictwa dział tow. Kosarzewskiego osiągnął w I dekadzie bm. aż... 6,6 proc. planu w wartości, a procent wykonania planu w asortymencie jest jeszcze niższy.

STOCZNIOWCY GDYŃSCY UTRWALAJĄ SWÓJ DOROBK

W pierwszych dniach maja brygady wydziału montażu maszyn Stocznii im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyły krótkie narady, w których podsumowały wyniki realizacji zobowiązań 1-majowych. Podsumowanie to wypadło pozytywnie. M. in. brygada Zielenki wykonała w 100 proc. swe zobowiązanie, skracając czas przeglądu silników głównych z 12 do 8 dni. Czyn majowy nauczył ich wiele, przyniósł nowe doświadczenia. Wykorzystując je obecnie, brygada postanowiła nie zwalniać tempa pracy. Przeprowadzany teraz przegląd silnika trwać będzie tylko 7 dni — tak postanowili.

Tak samo pracuje brygada Hegli, która z niesłabnącym entuzjazmem realizuje zobowiązanie długookresowe dotyczące skrócenia cyklu ustawiania silników na nowych jednostkach z 20 do 12 dni. W tempie przedmającym re-

alizują długookresowe zobowiązania brygady wydziału remontu maszyn. Np. zespoły Tobisa i Potrykusa walczą o dalsze skrócenie czasu trwania remontu turbiny głównej, która postanowiły oddać do użytku w dniu 28 maja, tj. na 18 dni przed terminem. Po myślnie realizują podjęte zobowiązania brygady Włocha, Rolbieckiego, Szopińskiego, Woźniaka, Bryłowskiego i inne.

Ale nie we wszystkich wydziałach tempo pracy osiągnięte w okresie realizacji czynu majowego jest utrzymywane. Np. w wydziale remontu kadłubów nie dokonano nawet podsumowania wyników realizacji zobowiązań 1-majowych, tak że nie zna ich załoga. A to nie wpłynęło na nią bynajmniej mobilizująco. W maju załoga nie podjęła jeszcze nowych zobowiązań, osłabło tempo pracy. Winę za taki stan rzeczy ponosi w poważnym stopniu rada wydziałowa, która poprzednio nie za troszczyła się o kontrolę realizacji zobowiązań, a i teraz w maju nie mobilizuje załogi do podjęcia

wania nowych. Podobnie osłabło tempo pracy w wydziałach mechaniczno-odlewniczym i izolatorsko-malarskim.

BUDOWNIANI NIE ZWALNIAJĄ TEMPRA PRACY

Budowniczo wie osiedla mieszkaniowego w Górkach Zachodnich, realizując czyn 1-majowy oddalił dwa bloki mieszkalne na 14 dni przed terminem. Obecnie na bazie doświadczeń z kwietnia załoga walczą o przyspieszenie terminu oddania budynku mieszkalnego 11-b. W ubiegłym tygodniu postanowiła ona skrócić czas budowy bloku o dalszych 5 dni i oddać go do użytku stoczniovcem z Pleniewa w dniu 29 maja, a nie 15 czerwca, jak to przewidywał harmonogram.

We współzawodnictwie produkcyjnym w dalszym ciągu murarze z brygad Jankowskiego i Jedy — inicjatorzy oszczędzania materiałów budowlanych. Wykonują oni przeciętnie 250 proc. normy i oddają robotę bez braków.

Liga Przyjaciół Żołnierza

zespoli wysiłki milionowych rzesz

w dziedzinie umocnienia obronności kraju

Krajowa konferencja zjednoczeniowa LPŻ, LL i LM

WARSZAWA PAP. 10 bm. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej.

Konferencję otworzył członek Rady Państwa, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Zarządu Głównego LPŻ — Stefan Matuszewski.

Z kolei gen. bryg. Józef Turski odczytał wystosowany do uczestników konferencji list wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Referat zawierający m. in. podsumowanie dotychczasowych osiągnięć trzech lig wygłosił inż. Sergiusz Minerski.

W dalszym ciągu konferencji zebrani uchwalili teksty listów do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Po omówieniu i zatwierdzeniu przez uczestników konferencji projektu tymczasowego statutu LPŻ, przedstawionego przez gen. bryg. M. Wąrowskiego, dokonano wyboru nowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej LPŻ.

W skład prezydium Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza weszli: jako przewodniczący — gen. bryg. Józef Turski, jako wiceprzewodniczący — gen. bryg. Mieczysław Wąrowski, inż. mgr Sergiusz Minerski i sekretarz ZG ZMP — Tadeusz Rudolf. Sekretarzami wybrano płk. Michała Jakubika, Eugeniusza Jewpłowa, mgr Ferdynanda Świłtlika, ppłk. Michała Kaweckiego, zaś skarbnikiem kpt. Edmunda Staniewskiego.

Uchwała

W przyjętej jednomyślnie przez zebranych uchwałę uczestnicy konferencji stwierdzają m. in.:

„Zadania nowopowstałej organizacji, wynikają z żywotnych potrzeb, interesów oraz dążeń naszego narodu, który w ofiarnym i twórczym trudzie buduje zryb socjalizmu w Polsce, wnoszą swój wkład w utrwalenie pokoju.

Liga będzie wychowywała swych członków w duchu gorącego ludowego patriotyzmu i solidarności z całym obozem pokoju, w duchu czujności wobec zakusów wrogów pokoju i postępu.

Liga będzie prowadziła wśród społeczeństwa pracę uświadamiającą o zagrożeniach obrony kraju, będzie krzewiła znajomość bohaterów tradycji ludowego Wojska Polskiego, będzie pogłębiała miłość społeczeństwa do Wojska Polskiego oraz niezwykłej żony Armii Radzieckiej — zwycięzicielki narodu polskiego.

Amerykańskie bazy wojskowe w Hiszpanii

LONDYN PAP. Jak donosi amerykański korespondent pisma „Sunday Times”, Stany Zjednoczone i Hiszpania porozumiały się w sprawie warunków wydzierżawienia przez Franco Stanom Zjednoczonym hiszpańskich baz lotniczych i morskich. Franco targował się usilnie i uzyskał ok. 225 milionów dol., czyli mniej więcej dwukrotnie tyle, co proponował początkowo Truman. Amerykańska pomoc finansowa obejmować ma 125 milionów dol., wyasygnowanych dla Hiszpanii przez Kongres USA w ub. r., ale nie wydanych w oczekiwanym na wynik rokowań. W ciągu br. wniesiony ma być do Kongresu projekt ustawy o wyasygnowanie jeszcze 75 milionów dolarów, a ponadto Pentagon przeznaczy dla Hiszpanii ok. 25 milionów dol. z funduszy wyasygnowanych na bazy

wojskowe USA w Europie.

Rybacy! Równajcie do najlepszych

Rybacy „Arki” dobrze wystartowali do walki o plan w maju. W pierwszej dekadzie bm. zrealizowali oni 35,2 proc. planu miesięcznego. Jest to widoczny przełom w stosunku do ubiegłych miesięcy, w których rybacy „Arki” nie wykonywali swych dekadowych ani miesięcznych zadań.

Jednakże wskaźnik ten byłby znacznie wyższy, gdyby kierownictwo „Arki” ściślej stosowało się do zaleceń serwisu informacyjnego CZRM, który wskazuje najwydajniejsze łowiska. Również stale jeszcze niedomaga w „Arce” dyscyplina pracy, w wyniku czego już w pierwszych dniach bm. z powodu niestawienia się na kutry rybaków oraz częstych spóźnień — stracono kilka kutrów — czyli kilkanaście ton ryby.

Spółród „arkowskich” załóg najwyższy wskaźnik wykonania planu majowego osiągnęli w I dekadzie rybacy z „Gdy 133” z szyprem Edwardem Kreftem — 73,3 proc., „Gdy 22” z szyprem Zygmundem Struckiem — 69,8 proc.,

„Gdy 143” z szyprem Leonem Konkolem — 63,4 proc., „Gdy 161” z szyprem Władysławem Kossem — 69,1 proc., „Gdy 34” z szyprem Augustynem Paszkem — 63 proc., „Gdy 53” z szyprem Augustynem Kreftem — 56,1 proc. i „Wła 60” z szyprem Leonem Truszką — 55,9 proc. planu.

Jedność Rybacka” wykonała w I dekadzie bm. 31,9 proc. planu miesięcznego. Dobre wyniki osiągnęli m. in. rybacy z „Gdy 166” z szyprem Augustynem Deflafem — 73,6 proc., „Gdy 167” z szyp. Ludwikiem Konkolem — 55,9 proc., „Gdy 129” z szyp. Władysławem Labudą — 44,7 proc., „Gdy 16” z szyprem Eliażem Jankowskim — 44,1 proc. i „Gdy 47” z szyprem Maksymilianem Sojką — 44,1 proc. planu. Wiele załóg „Jedności” nie wykonało jednak swych zadań i dekad.

W swych zobowiązaniach wielu rybaków „Jedności” postanowiło wykorzystać w maju na połowy kilka niedziel. Postanowienie to nie jest dotychczas realizowane przez żadną załogę, mimo że w I dekadzie były już dwie niedziele.

Znacznie słabsze wyniki osiągnęli rybacy indywidualni, którzy w I dekadzie bm. wykonali zaledwie 25 proc. planu miesięcznego. Tylko kilka załóg osiągnęło tu dobre wyniki. Np. rybacy z „Gdy 42” z szyprem Mikołajem Nachajskim zdolali w tym czasie wykonać 78,1 proc. planu miesięcznego, „Gdy 11” z szyprem Janem Kossem — 59 proc., „Gdy 51” z szyprem Franciszkiem Mendyką — 54 proc. i „Leb 39” z szyprem Pawłem Szulcem — 53,2 proc. Wyniki uzyskane przez tych rybaków świadczą, że plany są realne i że można je w pełni wykonywać.

W „Dalmorze” z wyjątkiem, która już w I dekadzie wykonała plan miesięczny w 105 proc. i „Regi”, która osiągnęła 66 proc. planu miesięcznego — pozostałe jednostki nie wywiązały się ze swych zadań w I dekadzie. W konsekwencji „Dalmor” wykonał w I dekadzie bm. tylko 25 proc. planu miesięcznego.

Rybacy! Tylko rytmiczne wykonywanie planów dziennych i dekadowych zagwarantuje wam wykonanie planu miesięcznego. Równajcie do produjących. Wychodźcie na wielodniowe połowy na najwydajniejszych łowiskach, zaleconych przez informacje serwisu rybackiego. Zwiększajcie ilość zaciągów. Wykorzystujcie na połowy pogodne niedziele.

Walczcie o wykonanie swych planów majowych!

Z. K.

Nowe faszystowskie zamierzenia francuskiej reakcji

PARYŻ PAP. — Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, rząd francuski postanowił podjąć szereg kroków w celu zmniejszenia deficytu budżetowego, który wynosi obecnie 804 miliardy franków.

Przewiduje się m. in. zmniejszenie wydatków budżetowych o 75 miliardów franków oraz zwiększenie dochodów budżetu o 25 miliardów. Agencja „France Presse” pisze, że „oszczędności”, w sumie 75 miliardów franków, mają być uzyskane w drodze ograniczenia wydatków państwowych na niektóre cywilne gałęzie gospodarki, a zwłaszcza na kolejnictwo oraz przez zmniejszenie wydatków na cele wojskowe. Przewiduje się zwiększenie niektórych podatków pośrednich.

Rząd postanowił również zamknąć „drugorzędne” linie kolejowe, co — jak podkreśla dziennik

„Humanite” — pociągnie za sobą wzrost bezrobocia.

Omawiając w specjalnym artykule oświadczenie Mayera złożone na bankiecie w „republikańskim Komitecie handlu i przemysłu”, „Humanite” pisze, że premier zażądał „rozszerzenia pełnomocnictw” władzy wykonawczej. Zakomunikował on, że w dniu 12 bm. rząd zgłosi w parlamencie projekt ustawy w sprawie reformy konstytucyjnej i administracyjnej. Projekt reformy konstytucyjnej przewiduje przyznanie rządowi prawa przerwania sesji zgromadzenia narodowego, uproszczenie procedury udzielania rządowi wotum zaufania, rozszerzenie praw rady republiki oraz automatyczne pozbawienie deputowanych nietykalności poselskiej w okresie między sesjami parlamentu.

„Humanite” stwierdza w związku z tym, że przyczyną trudności, które kraj przeżywa, nie jest konstytucja, lecz uprawnienia przyznane rządowi burżuazji francuskiej polityka wojny i podparcie francuskiego kraju miliardami amerykańskimi.

„Stalas” — nowy materiał uszczelniający pozwoli zaoszczędzić wielkie ilości ołowiu

WARSZAWA PAP. Pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie — inż. Włodzimierz Skoraszewski, przy współpracy mgr S. Dąbrowskiej z Politechniki Warszawskiej, opracował ostatnio pomysły racjonalizatorskie, mające o wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej. Inż. Skoraszewski wynalazł nowy materiał uszczelniający do rur wodociagowych, który w pełni zastępuje stosowany dotychczas przy łączeniu tych rur cenny, deficytowy surowiec — ołów. Zastosowanie przez miejskie przedsiębiorstwa wodociagowe w całym kraju nowego mate-

riału uszczelniającego, który otrzymał nazwę „stalas”, pozwoli zaoszczędzić około 1 tys. ton ołowiu w stosunku rocznym.

Wynaleziony przez inż. Włodzimierza Skoraszewskiego materiał uszczelniający „stalas” jest produktem tanim i bardzo łatwym do zastosowania w produkcji.

Produkcja „stalas” będzie w niedługim czasie uruchomiona w jednej z wytwórni wyrobów metalowych.

Wyniki wyborów samorządowych w Anglii

LONDYN PAP. Agencja Reuters opublikowała wyniki wyborów samorządowych, dotyczące 419 okręgów wyborczych w Anglii i Walii. Wybory te odbyły się 7 maja. W okręgach tych labouryści zdobyli 363 nowe mandaty, konserwatyści stracili 250 mandatów, liberałowie 4, zaś niezależni — 130 mandatów.

Partia Pracy zdobyła dodatkowo kontrolę w 10 radach miejskich: w Nottingham, Leeds, Manchester, Plymouth, Dewbury,

Strajk tramwajarzy w Marsylii

PARYŻ PAP. 10 maja odbył się w Marsylii strajk pracowników tramwajów miejskich. Tramwajarze Marsylii strajkują już osmą niedzielę z rzędu, domagając się poprawy warunków pra-

Broń amerykańska dla wojsk francuskich w Patet Lao

NOWY JORK PAP. Lotnicy amerykańscy rzucili na spadochronach amunicję dla wojsk francuskich, znajdujących się w Patet Lao. Amunicja ta została zrzucona z samolotów typu „S-119”, oddanych do dyspozycji dowództwa francuskiego przez dowództwo lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Watykan prześladowuje księży obrońców pokoju

RZYM PAP. Dziennik „Osservatore Romano” donosi, że „Kongregacja św. Oficium” pozbawiła godności kapłańskiej księdza Andrea Gagero. Jak wiadomo Gagero już od dłuższego czasu prowadził aktywną kampanię o broń pokoju. Uczestniczył on w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Władze kościelne niejednokrotnie usiłowały zmusić go do dalszego zastraszania do przerwania walki o pokój. Gagero nie dał się jednak zastraszyć i nieustannie odrzucał te próby władz kościelnych.

W PORTACH NA MORZU

NIE ZMNIEJSZAJĄ TEMPRA

Realizując swoje długookresowe zobowiązania robotnicy portowi z Wy-

Dochodzenia w Argentynie w sprawie działalności agencji prasowych USA

MOSKWA PAP. Radio australijskie podało wiadomość o zakazie władz argentyńskich zamieszczenia komunikatów agencji amerykańskiej United Press w dzieńnikach prowincjonalnych.

Rząd argentyński polecił niedawno wszczęcie dochodzeń w sprawie działalności agencji amerykańskich w Argentynie.

Deficyt włoskiego bilansu handlowego

RZYM PAP. Jak podaje Centralny Instytut Statystyki, import włoski zwiększył się w ciągu trzech miesięcy 1953 r. o 4,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, eksport zaś zmalał o 9,9 proc. W związku z tym deficyt bilansu handlowego Włoch wynosi 169,7 miliarda lirów, a w porównaniu z analogicznym okresem 1952 roku wzrósł o 30,8 proc. Skurczył się zwłaszcza eksport wyrobów przemysłu włókienniczego i budowy maszyn.

„Wolność” w kraju dolara

Podsluch telefoniczny w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Korespondent „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że amerykański minister sprawiedliwości złożył w Senacie i Izbie Reprezentantów projekt ustawy, przewidujący prawo korzystania przez sądy federalne z danych, uzyskanych drogą podsłuchu rozmów telefonicznych.

Z życia partii

Praca z dozorem technicznym jest jednym z głównych naszych zadań

W przemówieniu na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego w Stalagrodzie towarzyszy Bierut nakreślił zadania, stojące przed organizacjami partyjnymi w górnictwie. Zadania te są równie aktualne dla wszystkich organizacji partyjnych w przemyśle, a więc i dla naszej organizacji w Gdańskej Fabryce Opakowań Blaszanych.

Sprawą bardzo istotną dla wykonania planowych zadań — zwłaszcza w naszych warunkach zmiany profilu produkcji — jest praca dozoru tj. kierowników, majstrów i brygadzystów na wszystkich szczeblach.

Nasza organizacja partyjna nie rozumiała jeszcze w pełni, że jest szczególnie odpowiedzialna za poziom polityczny i autorytet kierowników procesu produkcji. Tylko bowiem odpowiednio przygotowany dozór techniczny jest w stanie właściwie pokierować produkcją, nadzorować wykonywanie planów produkcyjnych rytmiczny charakter.

Objęcie dozoru, zarówno partyjnego, jak i bezpartyjnego, szkoleniem partyjnym oraz kursami Wszechniczy Radiowej pogłębiło wiadomości naszych kierowników produkcji, nauczyło ich lepiej wiać ekonomice zakładu z polityką, dostrzegać nasze wielkie zadania budownictwa socjalizmu w przekroju każdego dnia pracy w zakładzie.

Podniesienie świadomości, osiągnięte w wyniku szkolenia, mog-

Wacław Goluch

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy Gdańskej Fabryce Opakowań Blaszanych

liśmy wyraźnie zaobserwować na posiedzeniach egzekutywy, która wzywała mistrzów i brygadzystów do składania sprawozdań z ich pracy. Obecnie częściej niż dawniej, mistrzowie i brygadziści wskazują na „wąskie gardła” w produkcji i na drogi, prowadzące do ich usunięcia.

Tak np. tow. Pisula — mistrz wydziału ruchu, składając sprawozdanie z prac przy wykonywaniu narzędzi do nowych asortymentów oraz przy naprawach przyczep i maszyn, będących niebezpieczeństwem przestojów. Po zwołaniu na dokładną analizę sytuacji w wydziale ruchu, ustalenie kolejności prac oraz mobilizację robotników dla podjęcia właściwych zobowiązań.

Sprawozdania, jakie składali na zebraniach egzekutywy dyrektor zakładu Bykowski, szef produkcji Narkiewicz, kierownicy wydziałów produkcyjnych — Grabowski, Meder, Jarosiewicz oraz realizacja ich wniosków, przyczyniły się do usunięcia istniejących trudności.

To zadanie spełniały również częste rozmowy sekretarzy organizacji oddziałowych tow. Jarosiewicza i Grodzkiej z kierownikami poszczególnych wydziałów produkcyjnych i pomocni-

czych oraz z majstrami i brygadystami. Dzięki ścisłemu kontaktowi tych organizacji z dozorem przezwyciężono wiele trudności w realizacji planu i w zaopatrzeniu; nie dopuszczono do podejmowania nierealnych, względnie nieistotnych dla obecnej produkcji zobowiązań.

Mamy jednak również i poważne niedociągnięcia. Jednym z nich będącym główną przyczyną niedostatecznego wzrostu wydajności, jest zła organizacja pracy, za którą główną odpowiedzialność ponosi przecież dozór.

Wynikiem tego były godziny nadliczbowe i świąteczne, nierytmiczność w wykonywaniu planów, przestoje maszyn, urządzeń itd. Zjawiska te uniemożliwiły w konsekwencji osiągnięcie planowanej obniżki kosztów własnych.

Niedostateczny nadzór nad ustawianiem narzędzi i urządzeń produkcyjnych powodował przestoje oraz trudności w terminowym wykonaniu bieżących napraw, w szlifowaniu narzędzi przez wydział remontowy. Podłożem tych trudności była rozluźniona dyscyplina pracy, niedostateczna współpraca pomiędzy grupą ustawiaczy a narzędziownią, niekiedy kontrolą produkcji i wydziałem remontowym. Brygadziści narzeczeli — ob. Lorek nie umiał zorganizować planowej pracy, w wyniku czego wydział remontowy wykonywał zadania w dowolnej kolejności.

Kierownictwo produkcji nie dość stanowczo wymagało przestrzegania dyscypliny przez ustawiaczy. Dopiero jaskrawe fakty lekceważenia obowiązków przez ustawiacza Modzelewskiego i pracownika transportu Telejko, przy chodzących do pracy w stanie nie trzeźwym, skłoniło kierownictwo do wyłączenia właściwych wniosków administracyjnych.

Dyrekcja i kierownictwo kontroli technicznej wykazywały też niedostateczną troskę o sprawność w odbiorze narzędzi i materiałów, co wyrażało się w dorywym obsadzaniu stanowiska odbiorcy narzędzi.

Jest rzeczą jasną, że wszystkie te niedomagania obarczają winą i naszą organizację partyjną, która nie potrafiła w pełni wykorzystać wszystkich form pracy politycznej z dozorem.

Wnioski, jakie nasuwają się w związku z tym są następujące:

Musimy podnieść poziom ideologiczny dozoru, a zwłaszcza niektórych brygadzystów, nie objętych jeszcze szkoleniem. Musimy poza tym zorganizować na odpowiednim poziomie doszkalać dozór, zwłaszcza młodego, pod względem fachowym.

A wreszcie — i ten wniosek jest bodaj najważniejszy, musimy w oparciu o doświadczenia pierwszego kwartału br. wzmacnić prace organizacji partyjnej z majstrami, brygadystami i pracownikami pionu technicznego przez utrzymywanie stałego i systematycznego kontaktu z dozorem. Dotyczy to przy tym wszystkich sekretarzy organizacji oddziałowych, a nie jak dotychczas tylko niektórych.

Zrealizowanie tych wniosków — a nie wątpimy, że je wykonamy — przyczyni się do wzmocnienia autorytetu dozoru średniego i niższego i do usunięcia wielu istniejących jeszcze u nas braków.

Przed konferencją partyjno-techniczną

w Stoczni Gdańskiej

314 usprawnień

zgłosili robotnicy i inżynierowie

Do konferencji partyjno-technicznej w Stoczni Gdańskiej po zostało już tylko kilka tygodni. Bliski termin konferencji mobilizuje załogę do walki o lepsze wyniki pracy, o udoskonalanie metod produkcji. Uwidocznia się to przede wszystkim w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Według ostatnich meldunków stocznicy gdańscy zgłosili do dnia 30 kwietnia 314 usprawnień technicznych. Umożliwia one skrócenie cykli ustawiania maszyn i wałów, montażu rurociągów i instalacji elektrycznej na statkach. W niektórych wypadkach przyniosą one

6-krotne skrócenie czasu robocznego. 67 usprawnień ulepsza konstrukcję statków, zmniejszając o przeszło 28 tys. godzin pracochłonność na każdym z nich. Duży krok uczyniono również w dziedzinie poprawy warunków pracy. Zmierzają w tym kierunku 143 projekty racjonalizatorów.

Jednym z najbardziej aktywnych racjonalizatorów jest Władysław Szymczak z wydziału centralnego mechanicznego. Zgłosił on 20 usprawnień, których zastosowanie umożliwi skrócenie czasu obróbki mechanicznej na frezarkach o około 60 proc.

PRZYSPIESZYĆ ROZPATRZENIE PROJEKTÓW W. SKROŃSKIEGO

W ramach przygotowań do konferencji monter maszynowy Wacław Skroński zgłosił do punktu informacyjnego 5 projektów. Zostały one skierowane do zakładowej komisji wyznaczonej. Dotychczas jednak nikt nie zainteresował się sprawą przedyskutowania usprawnień w szerszym gronie fachowców. Jest to sygnał niepokojący. Szczególnie w okresie przygotowań do konferencji wniosków racjonalizatorów muszą być rozpatrywane szybko i sprawnie wprowadzane do produkcji.

ROZPOCZĄŁ SIĘ KURS SZKOLENIA TECHNICZNEGO

W dniu 6 bm. rozpoczęło się stocznicy szkolenie techniczne. Organizatorami jego są zakładowa komórka NOT oraz klub techniki i racjonalizacji. Podczas pierwszego zajęcia, w którym wzięło udział 50 stoczników, odczyt wygłosił inż. Bogdanowicz. Omówił on nową metodę czyszczenia kadłubów statków z rdzy. Następnie inż. Zwola-

nowski omówił urządzenie do rozgrzewania śrub z gwintem jednostronnym. Na zakończenie wyświetlony został film instruktażowy o spawaniu, ciecieniu gazem i acetylenem. Zapoczątkowane w stoczni szkolenie techniczne przyczyni się do wzrostu zainteresowania załogi stocznicy dla zagadnień postępu technicznego.

Brakoróbstwo — główna bolączka Zakładów Naprawczych na Zawiszu

W dniach czynu 1-majowego monter z Fabryki Samochodów Cieżarowych w Starachowicach — Wiktor Saj — rzucił hasło: „Jako wypuszcze braku”. Zostało ono podchwyczone przez wiele załóg przemysłowych na Wybrzeżu.

Stocznicy gdańscy rozwinieli ruch współzawodnictwa za listem gwerancyjnym na każde zlecenie robocze, załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni, Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, Fabryki Wyrobów Metalowych i wielu innych zakładów zobowiązały się wykonywać produkcję najwyższej jakości.

Ruch ten nie ogarnął jednak Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu. Co dziwne, sekretarz rady zakładowej tow. Stark, zapytany o rozwój metody Wiktora Saja w jego zakładzie był najwyraźniej zaskoczony, gdyż... nie dotychczas o niej nie słyszał. Referent współzawodnictwa pracy natomiast stwierdził, że tylko młodzieżowa brygada Henryka Karlikowskiego w narzędziowni postanowiła w dniach czynu 1-majowego oddawać produkcję najwyższej jakości. W innych działach ruchu nie rozwinał się, nie znalazł licniejszego grona zwolenników.

Czyżby w Zakładach na Zawiszu oddawano produkcję tak wysokiej jakości, że metoda Saja nie może znaleźć tu zastosowania? Czy wszystkie brygady ro-

bocze pracują bez braków? Na pewno nie.

Każdego miesiąca zakłady tracą setki roboczogodzin właśnie na skutek brakoróbstwa. Właśnie z tego powodu parowozownia nie wykonuje swoich planów, gdyż części, które otrzymuje do montażu, często nie nadają się do wykorzystania.

Mistrz działu parowozowego ob. Lampkiewicz jeszcze do dziś nie może wybaczyć Słusarczykowi, że przysłał mu w kwietniu 11 zabra kowanych panewek, które musiał zwrócić do poprawki, przez co robotnicy parowozowni przez 3 dni mieli przestój. Lampkiewicz, narzekając na innych zapomina, że również jego dział wypuszcza braki. Np. w marcu aż na 4 parowozy przysłano do zakładów reklamacje.

Z brakami pracują również odlewnia, dział mechaniczny, spawalnia i inne. Oto kilka braków, pochodzących z działu mechanicznego: Tokarz Lepek zepsuł w kwietniu 12 tzw. sześciokątów. Rajmus — 20 sztuk nakrętek nastawnych, Słusarczyk — 3 wieszaki resorowe, a sekcja Kowalskiego — 10 wiazarów, w których wywiercono otwory w niewłaściwym miejscu.

Długa lista braków i zaległości produkcyjne, które z ich powodu powstają wskazuje, że do najpilniejszych zadań Zakładów Naprawczych na Zawiszu należy rozwój współzawodnictwa o wysokojakościową produkcję na bazie inicjatywy Wiktora Saja. Muszą sobie zdać z tego sprawę towarzysze z Zakładów Naprawczych i rozwinąć pracę wśród załóg, prace mającą na celu spopularyzowanie metody współzawodnictwa, która budzi poczucie odpowiedzialności za każde wykonane zlecenie robocze, za plan produkcyjny zakładu. (r)

Pierwsi mistrzowie sieciarscy

Niedawno zakończył się w Gdyni kurs mistrzów sieciarskich, zorganizowany przez PPIUR „Arka”.

Kurs ukończyli m. in., z bardzo dobrymi wynikami, ob. Florentyna Iwant, Stanisław Rychert i Zygmunt Bukowski (wszyscy z „Arki”), którzy tym samym, jako jedni z pierwszych w kraju, zdobyli zaszczytne tytuły mistrzów sieciarskich.

Obecnie kierują oni produkcją w sieciarni „Arki” i szkolą nowych pracowników. Dzięki temu wydajność pracy sieciarzy wzrasta z każdym dniem. Tytuły przewodników pracy uzyskali ostatnio: M. Polczykowska, J. Elleryk i J. Pawłowska.

Z. CHRUSZCZEWSKI
korespondent

TEATR bezkurtyny

Uwaga czytelnicy! Premiera jednoaktówki p.t. „Oni i beczka” rozpoczynamy dziś sezon w naszym teatrze bezkurtyny.

W sztuce występują: beczka, kapusta, właściciel beczki ob. Jan Bednarski z Lubiszynka, gm. Ostaszewo Gd., zawiadowca stacji Ostaszewo, zawiadowca stacji Lisewo, kierownik ekspedycji towarowej na stacji Lisewo i za sceną: kilku niesumiennych pracowników kolei. Dekoracje sporządzone wg projektu DOKP Gdańsk.

Dnia 6. XI. 1952

Ob. Bednarski: Nadaje beczkę na stacji Sopot do stacji Ostaszewo.

Beczka: Jedzie pociągiem w kierunku Ostaszewa.

Kapusta: Czekam na beczkę.

Dnia 7. XI. 1952.

Beczka: Nie dojechała.

Ob. Bednarski do zawiadowcy stacji w Ostaszewie: — Gdzie jest moja beczka?

Zawiadowca: Nie wiem, poszukajcie w Lisewie.

Kapusta: Zaczyna się psuć.

Ob. Bednarski: udaje się do stacji Lisewo i pyta zawiadowcę: — Czy jest tu moja beczka?

Zawiadowca: — Nie ma. Spróbujcie w Zajackowie.

Dnia 8. XI. 1952

Ob. Bednarski na stacji w Zajackowie: — U was jest podobno moja beczka?

Pracownicy Ekspedycji Towarowej w Zajackowie (z humorem): — Jest, ale wam nie wydamy. Wtórnik listu przewozowego wystaliśmy już do Lisewa. Odeślemy również i beczkę; odbierzcie ją w Lisewie za trzy — cztery dni.

Po dwóch tygodniach

Beczka: Nie nadeszła do Lisewa.

Kapusta: Psuje się.

Ob. Bednarski — udał się do Lisewa. Zawiadowca stacji oświadczył mu, że beczka zaginęła i poradził: — Jedźcie do Zajackowa, tam wam dadzą zastępczą beczkę. Ob. Bednarski jedzie.

Pracownicy Ekspedycji Towarowej w Zajackowie: — Wasza beczka zaginęła. Zastępczej nie ma.

Grudzień 1952

Ob. Bednarski składa reklamację na stacji Ostaszewo.

Styczeń 1953

Ob. Bednarski: 16 razy przemierza drogę z Lubiszynka do Ostaszewa.

Zawiadowca: 16 razy odpowiada: „zrobiłem co mogłem” (ale co? — słysząc głos z widowni). „Więcej nic nie wiem”.

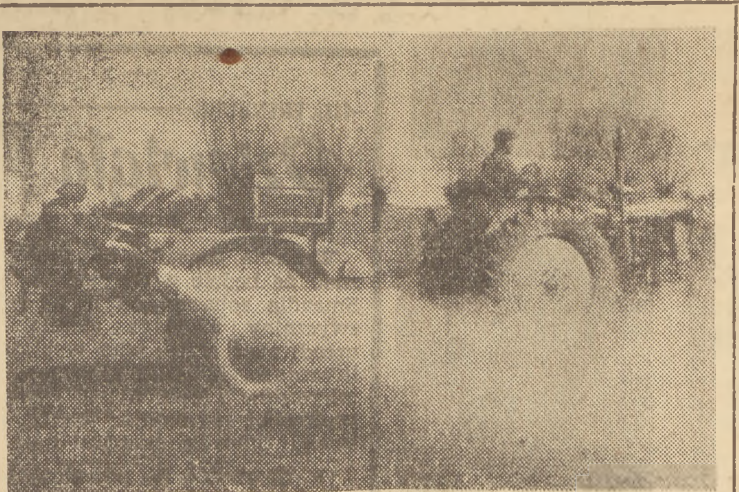
Kapusta: Zepsuła się zupełnie. Niesumienni pracownicy kolei (za sceną): Uśmiechają się lekceważąco, drwiąc z kłopotu ob. Bednarskiego.

Od lutego do dziś

Przedstawienie trwa. Kurtyna nie opada.

W/g listu czytelnika

Z. B.



Opylanie rzepaku „azotoksem” przy pomocy radzieckiej maszyny w gospodarstwie PGR Różewo na Żuławach. (Do art. poniżej) CAF — fot. Uklejewski

Służba ochrony roślin czuwa

Maria Brzozowska, instruktorka ochrony roślin przy Prezydium PRN w Kwidzynie, dopiero co wróciła z gminy Wandowo, gdzie kontrolowała stan przygotowań do walki ze stonką ziemniaczaną. Kończąc dzień pracy z przyjemnością myślała o rychłym powrocie do domu, o odpoczynku, o kinie. Nagle do pokoju wszedł zdyszany człowiek. Był to chłop z gromady Lipinki, Mieczek. Przytulił alarmującą wieść: „Jakis owad zniszczył mi całe 2,5 ha grochu!” — wołał już od progu. Prosił o wskazanie środka na wyłączenie szkodnika.

Obowiązek nakazał Brzozowskiej niezwłocznie udać się tam, gdzie grasował niebezpieczny wróg. Jadąc do Lipinek myślała o wielu hektarach zakontraktowanych czy to przez spółdzielnię, PGR czy indywidualnych rolników upraw grochu, które trzeba ratować przed zagładą.

„Oto jest. Zaręczony owad wielkości wółki zbożowego, chyba — małe grochowy. Kilka jego okazów instruktorce uścisła w probówce. Poleciła zastosowanie środków chemicznych do opylania upraw, a po powrocie do Kwidzyna zanotowała w rejestrze pojawienie się szkodnika.

Wyrazem tej tak bardzo potrzebnej współpracy było ostatnio spotkanie naukowców z Zakładem Doświadczalnym w Starym Polu, z agronomami POM, powiatowymi instruktorami ochrony roślin i przedstawicielami przemysłu cukrowniczego. W czasie spotkania zostały zademonstrowane dwa nowe rodzaje „łapaczy” słodyszka — rzepakowca. Pierwszy z nich — konstrukcji racjonalizatora Plitta, utalentowanego robotnika z zakładu doświadczalnego w Wielichowie k/Poznań, polega

na tym, że na zwykłej grabiarce konnej do siana umocowuje się wianienki z melasą, płachtę zamoczoną w melasie i listwy na garniające rzepak.

O ile dotychczas, za pomocą takich łopatek i wianienek, umocowanych na drągach, dwoje ludzi mogło oczyścić od słodyszka najwyżej 3 ha rzepaku w ciągu dnia, to przy zastosowaniu pomysłu ob. Plitta jeden człowiek, obsługujący „łapacz” może to uczynić na obszarze 10 ha.

Muszę ten łapacz spopularyzować w naszym powiecie. Przecież w ten sposób bardzo łatwo i tanim kosztem każdy posiadacz grabiarki może ją przystosować do walki z najgroźniejszym wrogiem rzepaku — mówi instruktor ka Brzozowska, zaglądając do wianienek, gdzie klebiły się setki złapanych słodyszków.

Uczestnicy spotkania radzili nad możliwością udoskonalenia „łapacza”, aby mógł jak najlepiej spełniać swą rolę. Starszy agronom POM Nowy Staw — ob. Dobrowolski, zaproponował zawieszenie wianienek na łańcuchkach, nie zaś na sztywnych przyczepach, ze względu na występujące często nierówności terenu. Instruktor ochrony roślin z Prezydium PRN w Starogardzie, ob. Grunt, mówił o dodaniu „azotoku” do melasy, celem skuteczniejszego goptenia słodyszka. Na wniosek starszego agronoma z POM Dzierżon ustalono, że łapanie słodyszka powinno odbywać się po

godzinie 10, kiedy pchotka wychodzi z zakamarków listowia i kwiecia na słońce.

Prototyp drugiego łapacza — którego konstrukcja polega na przecięciu wianienek, płachty i listew zagarniających do osi toczące się na kółkach, a popychanej ręcznie — zademonstrował projektodawca, agrotechnik eukrojni w Pruszkach — ob. Benedykt Brza. Współautorem pomysłu jest dyrektor tej cukrowni Kazimierz Kwapiński.

Plussem tego łapacza jest jego lekkość i to, że przy jego zastosowaniu nie wchodzi w rachubę koszt koniowodni, przy czym jeden człowiek w ciągu dnia pracy może tym przyrządem oczyścić ze słodyszka do 6 ha rzepaku.

Benedykt Brza, syn małorolnego chłopa, nie ogranicza się do wykonywania obowiązków związanych z zajmowanym przez siebie odpowiedzialnym stanowiskiem. Nieustannie pracuje nad usprawnieniem maszyn i narzędzi rolniczych, które by ułatwiły i usprawniły pracę rolnika.

Dzięki takim ludziom, jak Plitt, Brza i wielu innym nowatorom i racjonalizatorom, dzięki współpracy naukowców z aparatem terenowym służby rolnej, dzięki dużym sumom, które państwo ludowe łoży na rozwój i upowszechnienie tej gałęzi agrotechniki, rolnictwo nasze zyskuje coraz lepszą broń przeciwko pasożytom i chorobom roślin. w walce o coraz wyższe plony. W. R.

Kronika dnia

Wieczór literacki w Klubie TPPR

W Klubie TPPR we Wrzeszczu odbędzie się dziś o godz. 18 wieczór literacki dla członków szkolnych kół TPPR. W programie prelekcja ob. E. Kochanowskiej o książce Gorbata pt. „Nowe pokolenie”. Po prelekcji będzie wyświetlony film pt. „S/s „Orzeł” zaginął”.

Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego

W sali Zakładów Teoretycznych Akademii Medycznej w Gdańsku, przy ul. Rokossowskiego 48, odbędzie się dziś o godz. 19 naukowe posiedzenie lekarzy. Porządek dzienny przewiduje wykład opracowany wspólnie przez lekarzy: prof. dr Czarneckiego, docenta dr S. Soszke, dr Z. Chelchowską oraz prof. W. Szerę.

Odczyt o architekturze Bizancjum

W Muzeum Pomorskim zostanie dziś o godz. 17.30 wygłoszony odczyt o architekturze Bizancjum. Prelegentem będzie inż. Zdzisław Kwasyński.

Komunikat WPKGG

Dyrekcja WPKGG podaje do wiadomości, że w nocy z 12 na 13 maja o godz. 22 do 6, wobec konieczności wymiany torów na odcinku Akademii Medycznej — Brama Oliwska, ruch tramwajowy odbywać się będzie na tej linii jednostronnie.

Nowe nazwy ulic w Gdyni

Prezydium MRN w Gdyni przemianowało nazwy następujących ulic: Emigracyjna na Curie-Skłodowskiej, Daszyńskiego na Wolności, Senatorska na Ludową, Hryniewieckiego na Zw. Walki Młodych, Zalewskiego na Górna i 3 Maja na Targowa.

„Orbis” sprzedaje bilety autobusowe

Z dnem dzisiejszym kasa „Orbisu” w Gdańsku sprzedaje bilety autobusowe na wszystkie trasy PKS. Kasa „Orbisu” jest czynna od godz. 9 do 17. Bilety można nabywać na 1-5 dni naprzód.

Inicjatywa handlowa na... papierze

Dlaczego w trójmieście odczuwa się brak świeżych jarzyn

— Mówicie, że nie macie jarzyn — wiem o tym, wiem, ale co ja poradzę? Nie dostarczamy planowo? No, tak. Ale, jeśli chodzi o naszą branżę, to czy można w ogóle planować? Przerzuty? Jak widzieć, nie dopisują... Ale za parę dni na pewno wszystko się poprawi — odpowiada od pewnego czasu po wiele razy dziennie dyrektor handlowy ekspozytury Przedsiębiorstwa Handlu Warzywami i Owocami w Gdańsku przedstawicielom różnych placówek handlowych w trójmieście, alarmującym o świeże warzywa.

Przedsiębiorstwo to wyraźnie nie daje sobie rady z zaopatrzeniem trójmiasta w nowaliki. Mieszkańcy przekonują się o tym prawie co dzień, nie mogąc nabyć w sklepach świeżych jarzyn. Jeżeli ukazują się one od czasu do czasu jest to zastęga zaopatrzeniowców PSS czy MHD. Obie te instytucje robią co mogą, aby dostarczyć swoim sklepom nowaliki, ale nie przychodzi im to łatwo, mają ograniczone możliwości. W zasadzie handel uspołeczniony może nabywać jarzyn w źródłach zdecentralizowanych, ale tylko na terenie woj. gdańskiego. Rodowława warzyw w naszym województwie nie jest jednak jeszcze rozwinięta, nie pokrywa zapotrzebowania ludności Wybrzeża. W innych województwach jest natomiast jarzyn pod dostatkiem i można było by je sprowadzać. Ale tam mogą nabywać tylko Ogrodnicze Zakłady Handlowe na polecenie Przedsiębiorstwa Handlu Owocami i Warzywami. OZH, owszem, zamawiają warzywa u pokrewnych sobie instytucji w woj. warszawskim, bydgoskim czy innym... i czekają aż transport przybędzie. A z realizacją zamówień różnie bywa — zależ-

nie od sprawności poszczególnych wojewódzkich przedsiębiorstw. Czy koniecznie tak musi być? Nie. Gdańska PSS np. znalazła możliwość usprawnienia przerzutu. Wysłała ona swoich przedstawicieli do różnych województw, gdzie skupują nowaliki bezpośrednio u producentów. Ponieważ nie wolno przysyłać towaru do gdańskiej PSS bez pośrednictwa OZH, producenci przywożą towar sami — im wolno sprzedawać gdzie zechcą. Okazuje się przy tym, że to bardzo się opłaca i PSS i klientowi.

— Pęczek rzodkiewki dostarczonej z przerzutu przez OZH kosztował w ub. tygodniu w detalu 3 zł, a PSS sprzedaje półtora raza większe pęczki po 2 zł i to przy pełnej marży zarobkowej — mówi kierownik działu zaopatrzenia warzywami tow. Ługowski.

Zaopatrzeniowcy MHD natomiast wyspecjalizowali się w wyszukiwaniu źródeł zakupów w woj. gdańskim. Raz po raz nabywają oni rzodkiewkę i sałatę u różnych producentów.

Oczywiście mogłoby i powinny robić to Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Gdańsku, tylko na większą skalę, by pokryć zapotrzebo-

wanie całego trójmiasta. Przeszkadza temu jednak brak inicjatywy, zarówno w Przedsiębiorstwie Handlu Warzywami i Owocami, które ogranicza swą działalność do wydawania zleceń, jak i w Ogrodniczych Zakładach Handlowych, które uważają, że spełniają swe zadanie, wysyłając pisemne zamówienie do pokrewnych instytucji w innych województwach. Nie też dziwnego, że przy takiej „inicjatywie handlowej” trójmiasto pozostaje bez warzyw.

Wniosek jest z tego jeden. Przedsiębiorstwo Handlu Warzywami i Owocami i Ogrodnicze Zakłady Handlowe powinny nawiązać kontakt z terenem, zarówno w woj. gdańskim jak i w innych województwach, a nie biernie czekać na „zaplanowane” przesyłki z innych województw. Jarzyn i nowalijek jest na innych terenach pod dostatkiem, starczy ich, by zaopatrzyć w pełni również trójmiasto. Trzeba tylko rozwinąć inicjatywę handlową, troszczyć się o należycie o zaspokojenie potrzeb ludności Gdańska, Gdyni i Sopotu.

(d.)

Nowe wozy tramwajowe i trolleybusowe

Ministerstwo Komunikacji przydzieliło ostatnio dla WPKGG w Gdańsku 10 tramwajowych wozów silnikowych. Otrzymały one nowe wozy umożliwiły zwiększenie częstotliwości kursów na poszczególnych liniach.

Równocześnie WPKGG zasilili nie trolleybusowe kilkunastoma trolleybusami, które zostały całkowicie zrekonstruowane.

DYŻURY APTEK

GDANSK — apteka nr 2 — ul. Łąkowa 16, nr 18 — ul. Wybickiego 18 we Wrzeszczu, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie.
GDYNIA — apteka nr 54 — ul. 22 Lipca 44, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie.
SOPOT — apteka nr 35, ul. Stalina nr 715.

Bilet nabyłem szybko. Trochę mnie to niepokoiło, ale że nie lubię się co-jać, wszedłem do kina i zajęłem swoje miejsce.

Zaszeleściły papierki, chrupnęły pierwsze miętówki, rozpoczął się film (ponoć zupełnie dobry) pod obiecującym tytułem „Trzy opowieści”. Patrzyłem pilnie i bacznie, coraz baczniej słucham, bo oto na ekranie dwóch, na oko sympatycznych, junaków z „SP” taki oto przedziwny prowadzi dialog:

Junak I — Wsz brz pata ksz?
Junak II — Esz mesz nasza szupsa.

Junak I — Ejesz orzesz możesz jak węgś (wesz?, wq? — Przypisek: zdziwionego autora).

Junak II — Popatrz. Kasza i płosz w koscu kępa.

Junak I — Kępa (potwierdza: rezygnacja).

Po chwili na ekran wkracza inżynier (domyśliłem się, że to inżynier, gdyż jeden z junaków rozpoznał go radosnym okrzykiem: — Żyzyrzer).

Patrzy więc ów inżynier junakom wymownie w oczy i podkreśla z mocą: — Kosza wirpsza i kasza z kalisa — po czym, aby rozwiać ich ewentualne wątpliwości, dorzuca w tonie ostrzeżenia: — Kwekksz, chłopdy, kwekksz i nagazzzzz!

A potem jeszcze wiele, wiele innych postaci też szypią i też zgryziłwie.

Tak to aparatura sopockiego kina „Polonia” potrafi wartościowy artystycznie obraz z najlepszym nawet wydźwiękiem spakować w tym dziesięć minut. Lecz nie wszystko jeszcze stracone, bo przecież można:

a) do biletu dodawać bezpłatnie scenariusz wydrukowany fosforującą farbą, lub
b) uprowadzić napisy, lub

c) ustawić pod ekranem tłumacza, lub

d) zmienić tytuł filmu na: „Chrzaszcz brzmi w trzcinie, czyli krotkocinowa zgadywanka dla głuchoniemych kinomanów”.

SKI

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — „Wiersze za koniem”, godzina 19.30—22.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNII — nieczynny.

TEATR KAMERALNY W SOPOT — „Osobliwe zdarzenie”, godz. 19.30.

Kina

GDANSK

„Bajka” we Wrzeszczu — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny”, godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Przeklęta wyspa”, godz. 16, 18 i 20.

„Maja” w Nowym Porcie — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 18 i 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Nie ma pokoju pod oliwkami”, godz. 18 i 20.

„Delfin” w Oliwie — „Krajoznik Wąre”, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA

„Atlantyc” — „Byskawica”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Goplana” — „Czarodziej Glinka”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Aktor”, godz. 16, 18, 20.

„Fala” na Grabówku — „Kurtyna w górę”, godz. 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Fanfan Tułipan”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Orłowie — „Gęsi baby Jagi”, godz. 18 i 20.

SOPOT

„Baltyk” — „Obrońca życia”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polonia” — „Dwaj żołnierze”, godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 12 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.30 — Koncert solistów. 14.10 — Dla kl. IV słuchawisko „Jesteśmy gospodarzami!”, 14.30 — Dla kl. VII montaż literacki „Z pol i łak”, 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.30 — Dla dzieci pow. M. Nowosowa „Witła Malejów w szkole i w domu”, 16.00 — Wszelch. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Koresp. z zagranicy. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.45 — Rep. z Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.00 — Wszelch. Rad. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 23.50 — Ostatnie wiad.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 8.00 — Audycja satyryczna: „Radiowa Stocznia Remontowa”. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 16.31 — Uczniowie PWSM przed mikrofonem. 17.20 — Audycja dla kobiet — w opr. Stefani Krwiśkiej. 17.25 — Zagadki muzyczne. 17.45 — 153 skrzynka radiowa.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

GŁOS sportowy

REPREZENTACJA POLSKI na mistrzostwa Europy w boksie

Na wspólnym posiedzeniu rady trenerów i kolegium sędziów sekcji boks GKKF omówiono skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Warszawie.

Przewodniczący GKKF — tow. Reczek zatwierdził następujący skład drużyny polskiej:

musza — Kukier Henryk, kogucia — Stefaniuk Zenon, piórkowa — Kruza Józef, lekka — Antkiewicz Aleksy, lekkopółśrednia — Drogosz Lech, półśrednia — Chychla Zygmunt, lekkośrednia — Pietrzykowski Zbigniew, średnia — Piórkowski Zbigniew, półciężka — Grzelak Tadeusz, ciężka — Wegrzyniak Bogdan.

Rezerwowymi są Niedźwiedzi i Gościński. Kierownikiem drużyny wyznaczony został Feliks Sziam.



Henryk Kukier



Zenon Stefaniuk



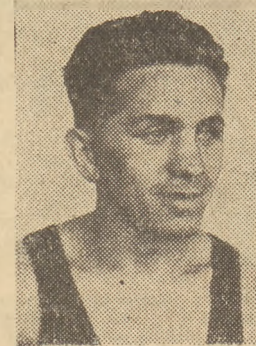
Józef Kruza



Aleksy Antkiewicz



Lech Drogosz



Zygmunt Chychla



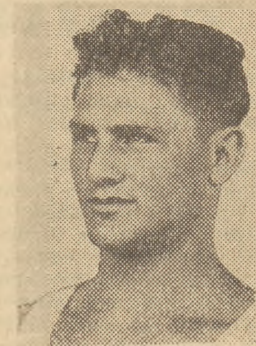
Zbigniew Pietrzykowski



Zbigniew Piórkowski



Tadeusz Grzelak



Bogdan Wegrzyniak

Drugi dzień Spartakiady „Gwardii”

W poniedziałek przed południem odbyły się w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu dalsze konkurencje gimnastyczne w ramach Spartakiady kół sportowych Gwardii.

W 6-boku olimpijskim najlepszy wynik uzyskał zawodnik Kuv — 54,8 pkt. Drugie miejsce zajął Janczuk — 52,8 a trzecie Oldak — 52,1.

W dniu dzisiejszym rozgrywane będą dalsze konkurencje gimnastyczne w kl. II i III a o godz. 15 rozgrywane będą ćwierćfinałowe spotkania w boksie. Poza tym w środku Gwardii o godz. 14 odbędzie się podnoszenie ciężarów, a w hali sportowej w Nowym Porcie o godz. 9 eliminacyjne walki szermiercze na bagnety.

Doskonałe wyniki lekkoatletów gdańskich na obozie w Walczu

Czołowi lekkoatleci Wybrzeża przebywający obecnie na obozie CRZZ w Walczu uzyskali w czasie wewnętrznych zawodów kontrolnych kilka doskonałych wyników.

Najlepszą formę wykazała czołowa zawodniczka gdańskiej Spójni Pestka, która pobili na dystansie 500 m rekord Polski, uzyskując czas 1:18,6, a na dystansie 400 m rekord okręgu gdańskiego wyniósł 59,7.

Wartościowy wynik osiągnęła też Bocianówna z Budowlanych, która w biegu na 80 m pł. uzyskała czas 12,2, wyrównując tym samym rekord woj. polski, ustanowiony jeszcze przed wojną przez Walsiewiczównę. Na dystansie 200 m Bocianówna osiągnęła wynik 26,4.

Z innych zawodników gdańskich dobre wyniki osiągnęli: Mańkowski (Budowlani) na dystansie 3000 m — 8:50,2, Korban (Spójnia) na 400 m —

51,2 i Migula (Spójnia) w skoku wzwyż kobiet — 148,5.

Uwaga kolarze

Okręgowa Komisja Turystyki Kolarskiej przy Zarządzie Okręgu PTTK w Gdańsku urzędza w niedziele, tj. w dniu 17 maja 1953 r., godz. 9, turystycznie — krajową wycieczkę kolarską pod hasłem „POZNAJ GDANSK”. Kierownictwo wycieczki obejmują fachowi — przewodnicy PTTK, którzy umożliwią uczestnikom wycieczki poznanie historii Gdańska i jego zabytków.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne za opłatą 2 zł od uczestnika przyjmują do dnia 15 maja br. godz. 15 Okręgowa Komisja Turystyki Kolarskiej przy Zarządzie Okręgu PTTK Gdańsk, ul. Długa 45, tel. 325-69.

-ILIA ERENBURG-

Dziwiata FALA

—TUM GABRIELA PAUSTER KŁOWSKA—

Wreszcie Smeadle odnalazł Seydę. Ten dał znać, że będzie wieczorem u cukierki Mennera. Smeadle zobaczył od razu, że się nie omylił: zwyczajny z niego gaduła. Seyda usiłował przedstawić siebie jako wybitnego działacza politycznego. Mówił o zjednoczeniu wszystkich emigrantów z południowo — wschodniej Europy podkreślał ogromnie ważny charakter swojej pracy. Smeadle przerwał mu:

— Wymyślać na odległość jest o wiele wygodniej; prawda? Teraz pomówmy o interesie. Ja pana nie pytam, na co pan wydał pieniądze — nie jestem historykiem. Ale proszę powiedzieć mi otwarcie: czy sa wśród „Krzyżowców” ludzie poważniejsi od pana?

Seyda miał do czynienia z Costerem i wiedział, że Amerykanie to ludzie gruboskórni jednakże obraził się, choć nie dał tego poznać sobie.

— Costerowi nie mówiłem wszystkiego. On miał kontakty ze starym Hobzą. To człowiek z nazwiskiem, ale to już łachman. Może się jednak przydać jako przynęta. Na Hobzie wielu da się złapać. Ale żeby praca szła jak należy, potrzebni są inni ludzie. Pan mi się wydaje człowiekiem interesu. Powiem więc panu od razu, że z naszą organizacją jest związany generał Doubek. Generał świetnie mówi po angielsku, gdyż cała wojnę spędził w Londynie. Jeżeli pan tu przyjdzie jutro rano powiemy, o godzinie dziesiątej, dam panu jeszcze kilka nazwisk. Muszę się zastanowić...

Przez całą noc Seyda myślał, ale nie o „Krzyżowcach”, tylko o swoim nieszczęsnym życiu.

Za ścianą był Schmidt ze swoją piękną małżonką. To były esesowicze, na pewno wieszali Rosjan albo Polaków lub siedział bezczynnie w „Protektoracie”. Jeśli się go przycisnęło, odpowie, że wojna skończyła się już dawno. Teraz gra na fortepianie w kawiarni „Quissiana” i nikt go się nie czepia. Budził się o drugiej po południu i żona przynosiła mu kawę z masłanym bułeczkami. Schmidt wie też o jego mieszkaniu, że będzie tu mieszkał jutro i za rok. A ja muszę się włożyć jak Cygan. I to ma być sprawiedliwość? Czerwoni chcą mnie zabić. A ja walczę z hitlerowcami. Do pracy w gestapo zostałem zmuszony, nie robiłem tego dla przyjemności. Zresztą wydałem wszystkich jakichś dwadzieścia osób nie więcej. Ale czerwonych nie można przekonać: to ludzie opętani. Zbliżyłem się do Amerykanów, chciałem z nimi pracować uczciwie. Różniczkę rzecz jasna, musiałem sprzątnąć, gdyż wywalił coś niecoś. Ale czy to nie było na rękę Amerykanom? Coster winien mi być wdzięczność, a zamiast tego,

nawymyślał mi. Jestem człowiekiem z wyższym wykształceniem, a musiałem znosić uwagi tego barbarzyńcy. Coster nigdy nie słyszał o Sature. To zabawne! Ale w ogóle to wcale nie zabawne, że jestem zależny od dzikusów. Ryzykowałem głową, a oni odpłacili mi za to niewdzięcznością. Tu można byłoby ubrać się świetnie, to nie Praga, ale nie mam marek. Smeadle, zdaje się, nie jest lepszy od Costera. Dlaczego wspominał o pieniądzach? Co za nielaki! Mógłbym go postać do diabła. Ciekawe, co on będzie robił w Pradze, jeżeli go nie skontaktuję z Freymanem...

Potem myślał, że jednakże trzeba skontaktować Smeadle'a z Freymanem. Jeśli nie zrobią w Pradze jakiegoś huku, zdechne tutaj. Zresztą, musi istnieć jakaś sprawiedliwość, niech ich łapia, sądzą, wieszają — dlaczego sam mam cierpieć?

Dobrze, że Amerykanin przycisnę do ściany Doubeka, dosyć już siedział na dwóch stołkach. Można także wymienić doktora Świątniczka, inżyniera Fryczka, profesora Wala. Kiedy z nimi mówię, starali mi się wymknąć; zobaczmy, co powiedzą teraz. Amerykanin na pewno spyta, czy może się powołać na mnie. Cząsty rozdumuchały historię z gestapo, ale jestem przekonany, że żaden przyzwyczajony człowiek w to nie uwierzy; orzekną, że komuniści chcą mnie zmieścić z błotem, bo nie zgadzam się z nimi. Powiem Smeadle'owi, że może zwracać się do ludzi w moim imieniu. Może Smeadle jest przyzwyczajony niż Coster? Poproszę, żeby mi dał tysiąc marek. Dla nich to grosze, a ja muszę się ubrać, nie jestem przecież przypadkowym uciekinierem, w pewnej mierze reprezentuję tu Czechosłowację.

Następnego ranka Seyda powiedział Smeadle'owi:

— Najpierw uda się pan do Freymana, to człowiek pewny, dusza organizacji, poza tym ma tu pan maleńką listę...

Smeadle notował i chrząkał z zadowoleniem. Seyda wypił filiżankę kawy i powiedział jakby mimochodem:

— Pan wspominał wczoraj o pieniądzach. Wszystkie pieniądze zostały dawno wydane. Freyman to potwierdził. Znajduję się tutaj w ciężkiej sytuacji. Musi mi pan dać chociaż tysiąc marek, inaczej nie dam sobie rady.

Smeadle nie był skąpy, ale w Niemczech bardzo często miał do czynienia z żebranią. Powiedział sobie, że Europejczycy postanowili żyć na rachunek Ameryki. To świąństwo. Seyda mu się nie podobał: muszka, marynarka obwieszona łańcuchem, mętne oczki. Na pewno niepoń. Po chwili milczenia Smeadle odpowiedział:

— Dostał pan swoje, to wystarczy. Niech pan nie myśli, że mamy mało osób na utrzymaniu. W radio panu płaca a więc pan żyje na nasz rachunek. Dam panu z moich własnych pieniędzy sto marek pod warunkiem, że pan więcej o tym nie wspomni. Zapłacę za pańską kawę, więc może pan odejść.

(C. d. n.)